

na przeciwko odległym celom morskim, artyleria średnia i lekka przeciwko bliższym obiektom, wreszcie liczne gniazda karab. maszyn. w kazamatach, przeznaczonych do pokrywania ogniem krzyżowym lądujących oddziałów. Poszczególne gniazda są kryte betonem i zamaskowane. - Ufortyfikowanie całego wybrzeża europ. od Brzeglada Flm. aż po Bodekanes z wyjątkiem tylko Hiszpanii jest fizycznym niepodobniestwem, na et gdyby zrezygnować z ufortyfikowania ciągłego i ograniczyć się tylko do poszczególnych punktów, których umocnienie byłoby pożądane. Sprawność fortyfikacji tak rozciągniętej linii obronnej zależy od ilości rezerw i możliwości ich przerzucania. Do tego zresztą zaraz powrócę. - Fortyfikacje nadbrzeżne są oczywiście przeszkodą nader groźną sprawiającą, iż atak jest przedsięwzięciem bardzo kosztownym. Podobnie jednak, jak wąż z czwila dokonania w nim wyłomu przestaje być obroną, tak i tego rodzaju system obronny posiada swoje granice. Należy zawsze o tym pamiętać, że garnizon, broniący pewnych pozycji ufortyfikowanej jest z nią związany. Wielka część broni stanowi również nieodłączną część gniazda obronnego i z chwilą wycofania się garnizonu musi być porzucona. Tak więc fortyfikacje nadbrzeżne stanowią tylko przedpole właściwej armii polowej i tracą one rację bytu, jeśli nie opierają się o silną armię na tyłach. Armia ta musi być conajmniej dwukrotnie silniejsza, niż formacje, broniące strefy zewnętrznej, a przede wszystkim w maksymalnym stopniu ruchliwa i nadająca się do przerzucania. Staje się więc rzeczą jasną, że zapotrzebowanie na rezerwy jest olbrzymie. Jedynie rezerwy taktyczne, bliskie punktu, w którym nastąpił przełom, są w stanie wyrwą zapełnić. Już dalsze rezerwy do tego zadania się nie nadają. Sądząc w pobliżu Calais czy Cherbourga nie zdążą na czas, by ~~zabrzęknąć~~ odeprzeć siły npl.